Nr. 189. Kraków, niedziela 13 lipca 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

We wtorek 15 lipca b. r. o godz. 6 wieczorem odbędzie się **w Ujeżdżalni „pod Kapucynami“**

WIELKIE

Zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

ROCZNICA GRUNWALDZKA.

O jak najliczniejszy udział w tem zgromadzeniu uprasza

Komitet partyi socyalno-demokratycznej.

Z DNIA.

Kraków, 12 lipca.

„Pozytywna praca“ sejmu.

Cały „plon“ sesyi sejmowej jest tak mały, że da się wyliczyć w kilku słowach: oprócz uchwalenia budżetu i bardzo skromnego podwyższenia płac nauczycieli ludowych, które nie może sobie bynajmniej rościć pretensyi do nazwy poprawy bytu nauczycielstwa, a nawet nie jest uważane przez nauczycieli za pierwszą ratę tego, co im się należy,— oprócz tego sejm absolutnie nic pozytywnego w tej sesyi nie zdziałał. Uchwalił wprawdzie bardzo dużo najrozmaitszych pobożnych życzeń i „wezwań“ do rządu, które żadnego praktycznego znaczenia nie mają. Ale z owej zachwalanej „pozytywnej pracy“ sejmu nic zgoła nie widzieliśmy.

Że „spadły z porządku dziennego“ różne domorosłe pomysły w rodzaju t. zw. biur pośrednictwa pracy, mających tamować emigracyę, i projektów Hupki — tego bynajmniej nie mamy powodu żałować. Niech im ziemia będzie lekką!

Ale czem się może pochwalić szlachecka większość sejmowa, chełpiąca się przy każdej okazyi swą „realną, pozytywną“ pracą? „Praca“ ta zasadzała się wyłącznie na kadzidłach, które sobie ta większość sejmowa nieustannie przez cały czas trwania sesyi sama paliła. Nieustannie wychwalał to hr. Potocki, to hr. Piniński, to Bobrzyński, to jakiś inny stańczyk „dobre chęci“ większości sejmowej, to znów uchwalano sobie samym wotum zaufania i robiono sobie reklamę szumnemi słowami. I to wszystko.

Pod względem politycznym zachowanie się większości sejmowej w tej sesyi było nacechowane takim serwilizmem, że zdarły z tych panów zupełnie togę blagi patryotycznej, w którą się tak chętnie ubierają. Na rozkaz ministra cały swój patryotyzm rzucili w kąt i ani mruknęli w odpowiedzi na prowokacyę malborską. Jedno słowo ministra-Niemca znaczy więcej, niż cały patryotyzm tej klasy, która wciąż jeszcze uważa się za przodowniczkę narodu.

Orły, herby, szable, godła,
Wszystko była maska podła.

A jednak ludzie ci rządzą krajem niepodzielnie. Ludzie, dla których organizacya biednych głodomorów-nauczycieli jest „widmem przewrotu“, którzy nie widzą nic poza interesem swej kasty, wciąż jeszcze faktycznie mają całą władzę w swem ręku. Bramy sejmu zamknięte są dla ludu pracującego, a strzeże wstępu egoizm kastowy i przemoc kliki.

Dopóki lud pracujący nie wywalczy sobie reprezentacyi w sejmie, dopóki nie zostanie zmieniona dzisiejsza ordynacya wyborcza, oparta na niesprawiedliwości i krzywdzie, dopóty każda sesya sejmowa będzie się mogła szczycić tylko takim „plonem“, jak ostatnia.

Rocznica Grunwaldu.

Przeciw gwałtom pruskim będzie w dniu rocznicy grundwaldzkiej demonstrował cały naród polski, — z wyjątkiem tych może, którzy zawarli trójprzymierze z trzema rządami zaborczymi i przywdziawszy liberyę, uważają za jedyny cel swego życia tłumienie odruchów narodu. Oprócz tej garstki uherbowanych beznarodowców, którzy obnoszą swoje nazwiska polskie po całym świecie, po wszystkich norach gry i rozpusty — podniesie się w całej Polsce, wszędzie, gdzie wolne słowo nie jest skneblowane, gorący protest przeciw nowoczesnym krzyżakom, którzy szerzą kulturę pruską już nie ogniem i mieczem, lecz pałką i żandarmem. Zdrowy instynkt narodu odrzucił precz od siebie propozycyę, ażeby na prowokacyę pruską odpowiedzieć uległym ukłonem lub deklaracyą, pisaną w stylu admirała Kościelskiego.

We wtorek demonstrują wszystkie warstwy narodu polskiego. Socyaliści polscy spełnią również swój obowiązek narodowy. Walkę na śmierć i życie, jaką wypowiedział rząd pruski żywiołowi polskiemu, odczuwają socyaliści polscy na swojej skórze od dziesiątek lat. Rewizye, gwałty, więzienia, wyroki, konfiskaty, wydalania sypią się oddawna gradem na robotników polskich w zaborze pruskim. Ostatni wyrok zbirów pruskich, wydany przeciw tow. Morawskiemu i Goldównej, straszny swoim cynizmem i okrucieństwem, wskazuje jaskrawo, że jeżeli ciężko jest pracować w Prusiech jako Polakowi, to jeszcze bardziej jako polskiemu socyaliście.

Uroczystość grunwaldzka powinna zwrócić uwagę nie tylko na przeszłość, lecz i na przyszłość naszego narodu. Pole pod Grunwaldem, zasłane trupami krzyżackimi, jest zaledwie epizodem walki z zaborczością pruską. Dziś formy walki się zmieniły. Skuteczność przewagi fizycznej może zawieść w dzisiejszych warunkach; przekonał się o tem rząd pruski, widząc z przerażeniem, że mimo gwałtów policyjnych żywioł polski tężeje i rozszerza się ciągle. Nie ulega wątpliwości, że gdyby społeczeństwo polskie w Prusiech ocknęło się z zastoju, w które pogrążył je klerykalizm, gdyby otrząsnęło się ze swoich dotychczasowych nieudolnych kierowników i fałszywych sojuszników; gdyby zerwało z tradycyą Koła polskiego i z centrum niemieckiem; gdyby weszło śmiało na tory polityki demokratycznej, ludowej i opozycyjnej, — wówczas poniósłby rząd pruski straszliwą klęskę, nie gorszą od tej, którą poniósł niemiecki klerykalizm, wojujący na polach Grunwaldu. Przyszłość naszego narodu leży w demokracyi i w socyalizmie.

W tej myśli biorą polscy socyaliści udział w uroczystości grunwaldzkiej. Gdy jednak we Lwowie będzie uroczystość ta wspólną, będzie ona w Krakowie i w Przemyślu, dzięki nietaktowi komitetów oficyalnych, oddzielną. Komitet krakowski uznał za stosowne nie dopuścić przedstawicieli robotników do głosu podczas uroczystości. Wobec tego postanowili robotnicy krakowscy odbyć manifestacyę oddzielną i na osobnem zgromadzeniu wypowiedzieć swoje zapatrywania i uczucia wobec wypadków, rozgrywających się w zaborze pruskim.

Spodziewamy się, że na zgromadzeniu w Ujeżdżalni nie braknie nikogo z robotników krakowskich.

Strejki chłopskie.

Powiat lwowski.

W Czyżykowie zakończył się strejk zwycięstwem włościan. W poniedziałek ekonom jeździł do Biłki szlacheckiej za robotnikami, ale Biłczanie nie poszli do Czyżykowa na robotę, aby nie psuć strejkującym. Wobec tego dziedziczki czyżykowskie ustąpiły i we wtorek 8 bm. została zawarta ugoda, wedle której płaca robotników w lecie ma wynosić przy kośbie 50 ct., przy innych robotach 80 ct., płaca kobiet 60 ct.; w zimie zaś: płaca mężczyzn 60 ct., płaca kobiet 40 ct.; w żniwa płaca od kopy 30 ct. Zwycięstwo to chłopów pociągnęło za sobą oryginalny skutek: oto chłopi czyżykowscy postanowili „strejkować od wódki“ i dali sobie słowo, że przynajmniej przez 3 miesiące nie będą jej pili ani w karczmie, ani w domu!

W Gajach strejk trwa dalej, ponieważ plenipotent ks. Sapiehy w Biłce szlacheckiej odmówił podwyższenia płac.

Powiat tarnopolski.

Strejk rolny w powiecie tarnopolskim objął był 15 gmin i skończył się wszędzie zwycięstwem robotników, z wyjątkiem Hłuboczka, gdzie dalej trwa. Wybuchł natomiast w innych wsiach, mianowicie: w Iwaczowie, Szlachtyńcach, Dubowcach i Chodaczkowie małym. W Hłuboczku sprowadził dwór obcych robotników, którzy pracują pod osłoną żandarmów.

Starosta Zawadzki rozesłał do ruskich urzędów parafialnych w powiecie okólnik, w którym wzywa parochów, aby ratowali dwory przed strejkiem chłopskim.

Powiat bobrecki.

W powiecie bobreckim strejkują następujące wsi: Romanów, Podhorodyszcze, Podjazków, Sieliska i Horodysławice. Na poufnych zgromadzeniach, odbytych w tych wsiach, wybrano komitety strejkowe. Chłopi zachowują się spokojnie i w żadnej z tych wsi nie przyszło do jakichkolwiek wykroczeń. Płaca najemna robotnika rolnego wynosiła: do maja 14 do 18 ct. dziennie (za 12 do 14 godzin pracy), a od maja 18 do 25 ct., płaca kosiarza 30 ct. Obecnie domagają się strejkujący: dla wiązaczów po 50 ct., dla kosiarzy po 80 ct., dla żeńców po 80 ct. (na kopy po 50 ct.), dla kopaczy kartofli po 60 ct. (na korce po 20 ct.), zimą dla dorosłych i niedorostków po 35 ct. dziennie. Nadto strejkujący uchwalili domagać się zniżenia wygórowanych cen drzewa opałowego od Romana hr. Potockiego, który w tych okolicach ma wielkie lasy. Strejk ten zwraca się także przeciw tym gospodarzom, którzy wzięli w przedsiębiorstwo t. zw. „ryże“; „ryża“ jest to pięciomorgowy łan zboża lub sianożęci dworskiej, który chłop za część płodów ma żąć, względnie znosić, zwieźć i ustertować; gospodarz taki najmuje do tej roboty robotników wiejskich. „Ryże“ te rozbijają solidarność chłopów, dzieląc ich na dwie klasy: przedsiębiorców i robotników, i powodują straszny wyzysk chłopa-robotnika przez chłopa-przedsiębiorcę, a chłopa-przedsiębiorcy przez dwór. Ten system wyzysku jest praktykowany w dobrach hr. Romana Potockiego. Strejkujący domagają się zniesienia „ryż“.

Bezrobocie we Lwowie.

Lwów, 11 lipca.

Do głosu dziesiątek tysięcy głodnych robotników, wołających o pracę w demonstracyjnych pochodach, na zgromadzeniach publicznych i w prasie robotniczej, dołączył się onegdaj głos pryncypałów, głos opodatkowanych obywateli, mających czynne i bierne prawo wyborcze.

W Izbie rękodzielniczej zebrali się 10 bm. członkowie korporacyi majstrów budowlanych, celem podjęcia doraźnej akcyi, aby uzyskać roboty z funduszów, uzyskanych tytułem pożyczki rządowej. Majstrowie radzili w obecności delegacyi robotników budowlanych, tudzież nadradcy Strzelbickiego i komisarza magistratu Majewskiego, jako reprezentantów władzy przemysłowej.

Imieniem delegacyi, która po krwawych wypadkach czerwcowych udała się do Wiednia celem uzyskania robót rządowych, złożyli sprawozdanie majstrowie Makowicz i Markowski. Pan Makowicz żalił się, że dzięki systemowi protekcyjnemu, budowę koszar we Lwowie za kilkaset tysięcy złr. otrzymał człowiek zupełnie nieukwalifikowany (rabin złoczowski Rohatyn) i domagał się, żeby większe roboty rządowe zostały rozdzielone i oddawane w mniejszych partyach w przedsiębiorstwo tak, aby kilku a nawet kilkunastu majstrów mogło dostać robotę. U szefa sekcyjnego ministerstwa oświaty, „rodaka“ Ćwiklińskiego, deputacya domagała się natychmiastowego rozpoczęcia budowy szkół oraz rozpoczęcia nowego skrzydła kliniki i rozszerzenia gmachu politechnicznego. Wszyskie te żądania poparli delegaci robotników towarzysze, Żelaszkiewicz i Bruśniak, którym też zgromadzenie wyraziło uznanie i podziękowanie.

Z relacyi drugiego delegata Markowskiego, okazuje się jednak, że „rodacy“ wraz z centralnym rządem delegacyę zawiedli, gdyż zamiast subwencyi jednego miliona złr. rząd daje pożyczkę miliona koron i to prawie wyłącznie dla kanalizacyi tak, że dla majstrów budowlanych i pokrewnych zawodów właściwie znowu nie będzie roboty. Częściowo zażegnać bezrobocie mógłby sejm i gmina, która jednak daje robotę tylko protegowanym. Jako najlepszą demonstracyę przeciwko protekcyjnej gospodarce magistratu, proponował mówca złożenie sztandaru i insygniów korporacyjnych w prezydyum miasta, które może robić sobie z korporacyą, co mu się podoba.

Cały szereg mówców dowodził, że magistrat, dyrektor kolejowy Wierzbicki, starostowie, rady powiatowe itd. kierują się protekcyą, rozdając roboty. I tak roboty konserwacyjne przy kolejach dyrekcya prowadzi we własnym zarządzie bez wszelkiego kierownictwa fachowego. Starostowie, nie rozpisując licytacyi, konstrukcyę i rekonstrukcyę dróg oddają karczmarzom, którzy w ten sposób odbierają chleb ukwalifikowanym majstrom. Tak samo postępują rady powiatowe. W wielu miejscowościach oddaje się budowę jakiemuś zbankrutowanemu obywatelowi, aby go w ten sposób na nogach postawić. Taki sąd o galicyjskiej gospodarce wydali nie „buntownicy“, a nawet nie „radykali“ lecz „obywatele“, opłacający bezpośrednie podatki, ba nawet członkowie — Strzelnicy. Odezwały się nawet głosy, by za przykładem zorganizowanych robotników zaprzestać prosić, lecz energicznie zażądać od marszałka, od sejmu i od miasta roboty i zwalczania korupcyi. Wybrano nawet deputacyę, która się miała udać do marszałka i do sejmu celem przedstawienia uchwał i postulatów korporacyj majstrów budowalnych. W deputacyi tej mieli wziąć udział i robotnicy pod warunkiem wyłączenia majstrów kamieniarskich, z którymi robotnicy kamieniarscy prowadzą walkę strejkową. Majstrowie jednak wcale deputacyi tej nie wysłali, natomiast deputacyę robotniczą zbył marszałek gołosłownemi obietnicami, a pewnej części jej żądań wprost odmówił. Tymczasem bezrobocie coraz bardziej wzrasta, a w znacznej mierze ponosi tu winę też niedołęstwo gminy. W ubiegły poniedziałek n. p. rada miejska uchwaliła budowę nowych szkół, a tymczasem nawet jeszcze planów nie sporządzono.

W poniedziałek kończy się robota na szlaku kolejowym i znowu znaczna liczba robotników będzie bez zajęcia i tak w nieskończoność. Przed ludnością Lwowa staje znowu widmo rozruchów głodowych.

Przegląd społeczny.

Statystyka stowarzyszeń zawodowych w Austryi. W ostatnim numerze (14) „Gewerkschaft“ znajdujemy ciekawe zestawienie, przedstawiające wzrost stowarzyszeń zawodowych w Austryi od r 1892 do 1901.

Związków zawodowych było:

w roku	centralnych	grup	członków
1892	10	724	46.606
1896	17	1.076	98.669
1899	30	1.555	119.334
1901	32	1.571	119.050

Stowarzyszeń ogólno-zawodowych było w r. 1901 razem 167 z 7.180 członkami.

Stowarzyszeń kształcących było:

w roku	grup	członków
1892	584	23.737
1896	539	18.508
1899	509	29.269
1901	556	26.374

Z cyfr powyższych widzimy, że liczba członków stowarzyszeń ogólno-zawodowych i kształcących maleje na korzyść wielkich i jednolitych związków centralnych zawodowych. Rozwój ten jest naturalnym, gdyż związki centralne zdołają lepiej i skuteczniej walczyć z kapitałem, niż organizacye drobne z ograniczonym zakresem działania.

Łamanie ustawy o 9-godzinnym dniu roboczym w górnictwie. Z Jaworzna donoszą nam: W gwarectwie górniczem Guttmanna nowo wprowadzona ustawa o 9-godzinnym dniu roboczym w górnictwie już jest łamaną przez zarządy kopalni. Mianowicie zamiast ustawowych 9 godzin pracy, wprowadza się 10-godzinny dzień roboczy. I tak już o godz. 6 rano muszą górnicy stawić się do zapisu, a o godz. 6½ rano zjeżdżają do szybów. Według ustawy powinniby wszyscy górnicy wyjechać z powrotem z kopalni najpóźniej o godz. 4½. W rzeczywistości jednak dopiero o godz. 4 rozpoczyna się wyjazd z kopalni.

Z drugiej strony zarządy kopalniane robią na górnikach oszczędności w ten sposób, że każą im pracować o jedną szychtę mniej w tygodniu. Górnikom zaś światlejszym, którzy swoich towarzyszów pouczają o przepisach nowej ustawy i otwierają im oczy na wyzysk na nich dokonywany, zarząd traktuje jako buntowników. I tak np. sztygar Tryńcza groził pewnemu górnikowi wydaleniem zato, że innych górników informował o ich prawach.

W Buczkowicach we fabryce Weila i Pilzera panują niezwykle opłakane stosunki. Zarząd fabryki zalega robotnikom z płacami po 6 do 8 tygodni. A gdy robotnicy zgłaszają się po

należne im pieniądze, każe fabrykant zamykać bramę i nie wpuszczać robotników.

Przed kilku dniami odbyła się w Białej rozprawa sądowa skutkiem skargi robotników o zaległe płace. Na tej rozprawie oświadczył zastępca prawny firmy na podstawie informacyj, udzielonych mu przez właścicieli fabryk, że ci nie znają wcale tych robotników i nie przyjmowali ich do roboty, że zatem powinien im zapłacić dyrektor, który ich przyjmował. Jest to ze strony fabrykantów szczyt bezczelności, na jaką się zdobyć można; albowiem dyrektor jest tylko najemnym funkcyonaryuszem, a za wszelkie wydatki odpowiada firma. Ale pp. Weil i Pilzer chcą tylko poprostu ograbić robotników z zarobków i w tym celu nie przebierają w środkach.

Fabrykę w Rybarzowicach obiecywali Weil i Pilzer rozszerzyć, tymczasem fabryka jest zupełnie zamknięta, tak że ludzie, którym obiecywano stały zarobek, są obecnie całkowicie pozbawieni pracy i chleba.

Skutkiem tego w Buczkowicach i w Rybarzowicach panuje ogromna nędza.

Z ruchu robotniczego w Schodnicy. Dnia 8 bm. we wtorek wieczór odbyło się w stow. rob. „Zgoda“ w Schodnicy zgromadzenie poufne przy bardzo licznym udziale uczestników. Tow. Malisz omawiał znaczenie i korzyści organizacyi.

Na niedzielę dnia 13 bm. podali towarzysze schodniccy do starostwa w Drohobyczu zawiadomienie o zgromadzeniu ludowem z porządkiem dziennym: Przesilenie ekonomiczne a 8-godzinny dzień pracy. W razie zakazu odbędzie się zgromadzenie poufne.

Strejki w Poznaniu. Oprócz strejkujących już murarzy i cieśli zamierzają w razie odmowy podwyższenia im płacy zastrejkować tu i robotnicy stolarscy, szewscy i piekarscy — ci ostatni w czasie pobytu w Poznaniu cesarza Wilhelma, gdy do miasta przybędzie na manewry kilkanaście tysięcy wojska.

„Patryotyczni“ majstrowie murarscy sprowadzają strejkbrecherów aż z Włoch. Onegdaj przybyło ich zgórą 100 do Poznania. Policya, podszczuwana przez majstrów i zaniepokojona tem, że na przyjazd cesarski mogą nie być wykończone roboty przy budowlach rządowych, z całą brutalnością prowadzi nagonkę przeciwko posterunkom, aresztując odbywających straż robotników. Doprowadziło to już do starć, podczas których murarze powitali policyę kamieniami.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 13 lipca. 1773. Druga podróż Cooka dookoła ziemi. — 1793. Śmierć Marata. — 1874. Zamach Kulmanna na Bismarcka — 1878. — Traktat berliński.

Operetka lwowska w teatrze miejskim w Krakowie.

Niedziela 13 lipca: Po raz drugi „Weronika“.

Poniedziałek 14 lipca: Nie będzie przedstawienia.

Wtorek 15 lipca: Na życzenie komitetu uroczystości grunwaldzkiej „Halka“, opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki.

Środa 16 lipca: „San-Toy“ czyli „Gwardya cesarska“, chińska operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

Czwartek 17 lipca: Po raz pierwszy „Wesoła dwójka“, operetka w 4 aktach K. Ziehrera.

Piątek 18 lipca: Po raz pierwszy „Jabuka“ czyli „Święto jabłek“, operetka w 3 aktach Jana Straussa.

Sobota 19 lipca: Po raz drugi „Wesoła dwójka“, operetka w 4 aktach K. Ziehrera.

Niedziela 20 lipca: „San-Toy“ czyli „Gwardya cesarska“, chińska operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

Teatr ludowy w Krakowie.

Niedziela: Po południu „Wesele landszturmisty“. — Wieczorem „Podróż po Warszawie“.

Zakazane zgromadzenie. Starostwo przemyskie zakazało odbycia zgromadzenia ludowego, zwołanego przez partyę socyalno-demokratyczną, z porządkiem obrad: Jaką powinna być polityka narodowa Polaków?, zezwalając równocześnie na odbycie zgromadzenia zwołanego przez propinatorów i dra Dolińskiego, na którem zobowiązał się Doliński nie wspominać o polityce pruskiej przeciw Polakom. Zakaz wywołał między robotnikami silne rozgoryczenie.

Starostwo stanisławowskie cofnęło, jak donoszą dzienniki lwowskie, zakaz pochodu w czasie uroczystości grunwaldzkiej, natomiast zabroniło muzyki.

Cenzura rosyjska a Grunwald. „Dziennik Poznański“ dowiaduje się z Warszawy, iż generał-gubernator Czertkow wydał rozporządzenie cenzurze, aby nie przepuszczała odtąd w prasie warszawskiej żadnych zapowiedzi, oraz opisów i sprawozdań, dotyczących obchodów rocznicy grunwaldzkiej w Galicyi.

Samobójstwo żołnierza. W piątek 11 b. m. między godz. 8 a 9 wieczór szeregowiec 100 pp. 7 kompanii, Józef Wywiórka, pełniący służbę przy koniach, odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu w stajni przy ul. Kanoniczej 19. Desperat miał być przedzielony do służby czynnej i to prawdopodobnie skłoniło go do rozpaczliwego kroku.

Nr. 7 „Promienia“, pisma poświęconego sprawom młodzieży szkolnej, wyszedł z druku i zawiera artykuły: „Do pracy“, „Jam satisterris nivis...“, „Czego my chcemy“, „W sprawie uniwersytetu Mickiewicza“, „O stowarzyszeniach akademickich“, „Zagraniczne zakłady naukowe“, „Z tej łez doliny“, „W sprawie wieców abituryentów“, „Życie Polaków w Wiedniu“; korespondencye z Waszawy, Wilna i Przemyśla; kronikę i odpowiedzi redakcyi.

Roczna prenumerata „Promienia“ wynosi z przesyłką 4·60 K, kwartalna 1·15 K. Adres redakcyi: Lwów, ul. Ossolińskich 6; filia administracyi w Krakowie znajduje się przy ul. Gertrudy 7, III p.

Świnia pijakiem. Pod tym gustownym tytułem zamieszcza numer 28 „Wieńca-Pszczółki“ wesołą notatkę tej treści:

„Prawdą było i jest, że świnia jest niechlujną tak dalece, że o stworzeniu, które postępkami swymi budzi nasz wstręt, mówi się: postępuje sobie, jak świnia. Jednym jednak występkiem, podobno niesłusznie, krzywdzono świnię, a to pijaństwem. Na pijaków mówiło się i mówi częstokroć i dziś jeszcze: upił się, jak świnia; dotychczas atoli, choć świnia do wszystkich występków jest zdatną, zdawało się, że wódki i wszelkich innych trunków gorących nie cierpi. Tymczasem zaszedł wypadek, który udowadnia, że i w tym względzie ród świński nie jest tak niewinny, jak się napozór wydaje. Oto w mieście Windzorze w Anglii zbliżyły się świnie do beczki z winem rabarbarowem. Dzień był gorący, a że świniom pić się chciało, więc niewiele myśląc, łyknęły sobie na smak. Widać, że wino przypadło im bardzo do gustu, bo po chwili z całej beczki (!) ani kropelka nie została. Co za wiele, tego i łeb świński nie zniesie. Pijaczki poprzewracały się i przepędziły w rowie cały dzień i całą noc — pijane, jak świnie. Przyszły na drugi dzień powoli do siebie, jedna jednak zdechła. Otóż ten przykład pokazuje jasno, że świnia potrafi nie tylko w błoto leźć, ale też i upić się, gdy ma po temu sposobność“.

Notatką powyższą uczuł się podobno poseł Tomasz Szajer osobiście dotkniętym i zamierza skutkiem tego wystąpić ze stronnictwa chrześcijańsko-ludowego.

Gospodarka autonomiczna. Sejm uchwalił budowę szpitala powszechnego w Przemyślu, w którem pomieścić się ma 200 łóżek. Szpital stanie na moczarach przy ulicy Dworskiego, na tak zwanej „batiaranie“, gdzie woda stoi czasami na pół metra wysoko. Cała okolica wokoło tych moczarów cierpi na malaryę, wywoływaną gnijącemi błotami na dnie moczaru, a obecnie panuje na ulicy Niecałej, przytykającej do „batiarany“, tyfus. Na szpital wybiera się zawsze najzdrowsze miejsce, suche, na wzgórzu, gdzie możnaby mieć dobrą, zdrową wodę, dobre powietrze i kanalizacyę. Przemyski magistrat postąpił sobie wręcz przeciwnie, leżało to bowiem w interesie przemyskiego naczelnika poczty, od którego zakupiono za cenę 90.000 K wodniste łąki, bez najmniejszej wartości. Dziwić się należy, że wysłannik wydziału krajowego zgodził się, aby na tych bagnach budowano dom zdrowia, który będzie się musiało, co jest więcej jak prawdopodobne, niedługo przenieść w inne miejsce.

Miłosierne panie z towarzystwa Wincentego a Paulo w Przemyślu nadużywają swego prawa rozdzielania kwitków na jadło i ubranie dla biednych. Jedna z tych pań, niejaka Górniakowa, zmusza biedaków, przychodzących po kwitki, aby jej za darmo wykonywali roboty w domu i ogrodzie. Przed kilku dniami przyszła do Górniakowej ośmdziesięcioletnia staruszka Marya Relikowska po kwitek. Górniakowa nakazała jej okopywać kartofle w ogrodzie. Biedna staruszka nie miała odwagi odmówić rozkazowi Górniakowej, którаby jej mogła odmówić pomocy. Wzięła więc za kopaczkę i poszła do roboty. Wiek stary, brak sił, wyczerpanych nędzą, złamał biedną starowinę. Po kilku godzinach roboty musiała się położyć i w kilka dni zmarła. Pogrzeb odbył się 4 b. m. Fakt ten jest drastycznem oświetleniem wartości klerykalnej filantropii.

Walka o język polski. Z Berlina donoszą: W Herne, w Westfalii, zostało pewne zgromadzenie polskie policyjnie zakazane, ponieważ miano na niem obradować w języku polskim. Na wniesione skutkiem tego zażalenie orzekł sąd, że zakaz policyi był nielegalnym, gdyż język niemiecki nie jest jedynym językiem obrad publicznych w Niemczech. Policya została skazaną na ponoszenie kosztów procesu i odszkodowanie w kwocie 100 marek towarzystwu polskiemu, które zwołało to zgromadzenie.

Carowa i jej masażysta. Pod tym tytułem czytamy w wiedeńskiej „Arbeiter-Ztg.“ następującą wiadomość z Petersburga: „Był czas, gdy liberałowie rosyjscy pokładali pewne nadzieje w osobie carowej Aleksandry — nadzieje te się rozpierzchły. Carowa wolała zamiast zainteresować się sprawami państwowemi, dogadzać swobodnie swoim kaprysom. Przed paru laty wpadło jej na myśl założyć ogród przy pałacu „Zimowym“. Zarząd pałacowy nie zwlekał z tem, kazał część gruntu miejscowego ogrodzić i bez pytania miasta została własność tegoż zajętą. Zarządowi miejskiemu nie pozostało nic innego, jak „tak i amen“ powiedzieć. To udanie się pierwszej próby zaostrzyło apetyt carowej i obecnie zabiera się ona do ponownego zabrania miastu części gruntu, tym razem jednak nie dla siebie, lecz dla innej osobistości. W Petersburgu mieszka pewien dr Horn, który się trudni masażem „wysoko położonych“ osób. W liczbie jego pacyentek znajduje się i carowa, która jest z jego masażu bardzo zadowoloną. Kiedyś podczas tej funkcyi dr Horn wyjawił carowej marzenie swego życia. Pragnąłby mianowicie założyć zakład ortopedyczny, nie posiada wszakże monety na kupno potrzebnego placu. Tymczasem miasto posiada sporo wolnych placów, z których jeden wpadł mu w oko. Carowej wydała się cała sprawa bardzo prostą. Postanowiła ziścić marzenie biednego ortopedysty. Minister spraw wewnętrznych Plewe został wezwany i życzenie carowej polecono jego gorliwości. Plewe kazał wezwać do siebie „głowę“ (t. j. prezydenta) miasta Leljanowa. Ten zrobił wielkie oczy, gdyż plac, który sobie dr Horn upodobał, reprezentował wartość conajmniej **900,000 rubli.** Na wzbranianie się Leljanowa miał Plewe tylko jedną odpowiedź: „To nie moja rzecz!“ W tym kłopocie postanowił zarząd miejski pertraktować z dr Hornem, zdecydowany dać mu inny grunt, lecz dr Horn nie ustąpił. Wówczas postanowił zarząd miejski zwrócić się do carowej z najpoddańszem przedstawieniem, że żądany przez dra Horna plac jest zbyt wartościowym, by miasto mogło się go pozbawiać.

Odpowiedź carowej jeszcze nie nastąpiła, przypuszczają wszakże, że nie zrezygnuje ona z urzeczywistnieniem swego zamiaru“.

Tow. Calvinhac, francuski poseł socyalistyczny z Tuluzy, zmarł w tych dniach w Paryżu po dłuższej chorobie. Urodzony w r. 1849 w Tuluzie, odbył kampanię z roku 1870, jako lekarz wojskowy. Po wojnie przyłączył się do komuny paryskiej. Aresztowany 8 czerwca 1871 i przetrzymany w Wersalu przez 6 miesięcy, został następnie przez sąd wojenny za udział w komunie skazany na rok więzienia. Gdy opuścił więzienie, rozpoczął energiczną agitacyę za amnestyą dla skazanych komunardów. W roku 1887 wybrało go jego rodzinne miasto 56 tysiącami głosów do parlamentu, w którym odtąd bez przerwy zasiadał. Był on członkiem pierwszej frakcyi posłów socyalistycznych, jaka się w parlamencie francuskim utworzyła i pozostał w niej aż do śmierci. Socyalna demokracya francuska traci w nim dzielnego bojownika.

Choroba króla Edwarda. Londyńskie pismo „Reynolds Newspaper“, które pierwsze doniosło o ciężkiej chorobie króla Edwarda i zapowiedziało, że koronacya stanowczo nie będzie się mogła odbyć, podaje obecnie nowe szczegóły o chorobie i obecnym stanie króla. Szczegóły te jaskrawo różnią się od optymistycznych doniesień innych pism londyńskich.

Jak twierdzi „Reynolds Newspaper“, stan króla Edwarda jest w najwyższym stopniu niebezpieczny. „Jest wprost skandalem utrzymywać, że królowi pozwolono nawet palić. Jest to pospolite kłamstwo“. Według najświeższych informacyj przytoczonego pisma, ma być przedsięwziętą powtórna operacya, chociaż oficyalne biuletyny ani słówkiem o tem nie wspominają. Jeżeli król miałby wogóle wyzdrowieć, to na całe życie pozostanie kaleką. Skutkiem przebytych cierpień, król zmienił się nie do poznania; policzki jego zapadły się, twarz ma cerę ziemistą.

Wszelkie pogłoski, rozszerzane przez prasę angielską, jakoby król Edward bardzo szybko powracał do zdrowia, są nieprawdziwe, jak również wiadomości o przebiegu operacyi. Wkońcu zapewnia „Reynolds Newspaper“, że prasa otrzymała od dworu królewskiego polecenie, aby w relacyach o chorobie nie wspominała o nędznym wyglądzie króla. Okoliczność ta sprawiła, że większość pism doniosła, jakoby król wyglądał lepiej, niż kiedykolwiek. Rząd angielski stara się wszelkimi, nawet ryzykownymi środkami miliony ludności stolicy utrzymać w dobrym humorze.

Straszna katastrofa w kopalni. Telegraficznie donoszą o strasznej katastrofie, jaka nawiedziła kopalnie węgla w Johnstown w północnej Ameryce. Skutkiem wybuchu sześćset górników zostało zasypanych; według dotychczasowych obliczeń, liczba zabitych wynosi trzysta. Wszystkie kopalnie w okolicy pozamykano, gdyż górnicy pospieszyli na miejsce katastrofy, aby masowo wziąć udział w doraźnej akcyi ratunkowej.

Miasto Johnstown leży w hrabstwie Cambria, w stanie Pensylwania, na wschód od Pittsburga i posiada 22.000 mieszkańców. Podobnie straszna katastrofa nawiedziła już raz to miasto 31 maja r. 1889. Mianowicie skutkiem przerwania tamy pod Southfork, w odległości 10 mil angielskich od Johnstown, woda z niezwykłą gwałtownością spłynęła w dolinę, a dotarłszy do Johnstown, zmiotła wzburzonymi bałwanami mnóstwo domów. Ofiarą tej katastrofy padło około 5.000 osób.

Johnstown jest jednem z najbardziej przemysłowych miast Stanów Zjednoczonych. W roku 1891 w 113 przedsiębiorstwach przemysłowych pracowało około 6.000 robotników (między nimi wielu Polaków), którzy wyrabiali rocznie towarów na 18,193.771 dolarów.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek dnia 14 bm.

Obawy posła Kramarczyka. Na czwartkowem posiedzeniu sejmu toczyła się dyskusya w sprawie założenia seminaryum nauczycielskiego w Białej. Przebieg dyskusyi podaliśmy na innem miejscu. W uzupełnieniu sprawozdania dodajemy, że chłopski poseł Kramarczyk sprzeciwił się założeniu seminaryum w Białej, „gdyż przyczyniłoby się ono do rozpowszechnienia zasad socyalistycznych, wobec tego, że w Białej jest kilka tysięcy robotników, przejętych duchem socyalistycznym“.

Posła Kramarczyka należałoby zakonserwować w słoju spirytusowym i wysłać na jakąś wystawę zoologiczną.

Emerytura dla adwokatów. Na odbytem w dniu 8 bm. pierwszem posiedzeniu nowowybranego wydziału Izby adwokackiej, postanowiono zwołać we wrześniu lub październiku osobne posiedzenie pełnej Izby dla powzięcia uchwał, co do założenia instytutu pensyjnego dla adwokatów na przypadek starości, lub niezdolności do pracy, oraz dla wdów i sierot po adwokatach. Izba posiada już związek funduszu pensyjnego w kwocie przeszło 10.000 koron.

Nowe kajdanki dla więźniow. Władze przełożone rozdały posterunkom żandarmeryi w kraju po jednym egzemplarzu kajdan na ręce, konstrukcyi nowej do wypróbowania i wydania opinii. Kajdany te składają się z dwóch drutów, wygiętych nakształt dwóch podków złączonych z sobą. Zamykać je można momentalnie przez zaciśnienie, jak kłódki systemu wertheimowskiego, natomiast otworzyć je można tylko zapomocą kluczy.

Są zatem rzeczy, w których Austrya nie lęka się postępu.

Walka mnichów. Biuro Wolffa donosi z Jerozolimy: Dwóch prawosławnych mnichów zasądzono zaocznie na kary więzienia od czterech do dziewięciu miesięcy za bójkę z niemieckimi franciszkanami.

Wycieczka drukarzy z powodu niestałej pogody odłożoną została do dnia 20 lipca. W dniu wycieczki powiewać będzie flaga z okien Stowarzyszenia.

Przegląd polityczny.

Berliński korespondent „N. Reformy“ oświadcza, iż — jak z pewnego dowiedział się źródła — przy odnawianiu trójprzymierza dodano tajną klauzulę, dotyczącą z jednej strony wszechniemieckiej agitacyi w Austryi, z drugiej — sprawy polskiej. Mianowicie hr. Bülow nakłonił rząd austryacki do energicznego zwalczania wszelkiego moralnego i materyalnego popierania zaboru pruskiego przez Polaków galicyjskich, zobowiązując się wzamian w imieniu Prus do dezawuowania wszechniemców austryackich, ktorych agitacya silnie niepokoi wiedeńskie sfery dworskie.

O ile akcya pruska, przeprowadzona w myśl tego planu, ograniczyła się na stanowczem np. potępieniu drukiem w prasie urzędowej demonstracyjnego wiwatu na cześć Hohenzollernów, który się rozległ w parlamencie austryackim — co między innymi powodami wywołało pewne przygnębienie w obozie wszechniemieckim, o tyle graf Gołuchowski zakrzątnął się energiczniej, a mógł to uczynić tem łatwiej, iż znał przecie galicyjskich eunuchów. To też w Berlinie wiedziano z góry, że oficyalna reprezentacya polska, zgodnie z instrukcyami, otrzymanemi od rządu, nie poważy się ani w parlamencie, ani w sejmie reagować na malborską mowę.

Nowa klauzula tłómaczy też takie fakty, jak np. poruszone w interpelacyi posła tow. Daszyńskiego aresztowanie sokołów górnośląskich na Wysokim Brzegu na terytoryum austryackiem. Zachodzi obawa, że doprowadzi ona i do zakazu, względnie ograniczenia do rozmiarów jak najmniejszych obchodów rocznicy grunwaldzkiej.

Wiadomość „N. Reformy“ posiada bardzo wiele cech prawdopodobieństwa, a z jej przedstawienia rzeczy wynikałoby, iż uczucia polskie stały się przedmiotem transakcyi dyplomatycznej, przyczem rolę podatnego i nigdy nie zawodzącego narzędzia odegrali stańczycy, mający jako właściciele t. zw. solidarności narodowej decydujący głos w wiedeńskiem Kole polskiem i w sejmie. Że zachowanie się stańczyków w sprawie malborskiej szło z Wiednia, szlakiem: Gołuchowski, Körber, Piniński, przypuszczano powszechnie. Obecnie rewelacye „N. Reformy“ uzupełniają tę marszrutę... Berlinem. Naturalnie sfery urzędowe utartym zwyczajem zaprzeczą tym wieściom.

Dlaczego sejm galicyjski nie obraduje dalej? „Neue fr. Presse“, oficyalny organ Koła polskiego. donosi: „Sesya galicyjskiego sejmu dobiega do końca; zamkniętą zostanie w ciągu dzisiejszego dnia. Zdaje się, że polskim przywódcom wiele zależy na opóźnieniu tego zamknięcia, gdyż podczas całego trwania sesyi zmuszeni byli odpierać wysiłki radykalnych żywiołów, pragnących wciągnąć do debaty stosunki Polaków w Prusiech. Wprawdzie zamierzano z początkiem września zwołać sejm na sesyę jesienną, lecz można powątpiewać, czy to rzeczywiście przyjdzie do skutku wobec okoliczności, że w tym czasie niemiecki cesarz przebywać będzie w Poznaniu“.

Sejm galicyjski.

(*Telefonem*).

Lwów, 12 lipca. Posiedzenie wieczorne sejmu otworzył marszałek kraj. hr. **Potocki** o godz. 8 m. 30 wieczór.

W dalszym ciągu dyskusyi nad rubryką VII. (wydatki na cele wykształcenia i oświaty) zabrał przy pozycyi 141 (subwencya na utrzyma-

nie **szkoły polskiej w Białej** 16.000 K) głos poseł **Łazarski**. Skreśliwszy stosunki Polaków w Białej i konieczną potrzebę utrzymania tamże szkoły, poparł w gorących słowach wniosek komisyi budżetowej.

Poseł **Rotter** wykazywał konieczną potrzebę przyjęcia szkoły polskiej w Białej na etat krajowy i polecił tę sprawę radzie kraj. szkolnej pod rozwagę.

Poseł **Bojko** żąda również ukrajowienia szkoły bialskiej i stawia rezolucyę, aby polecić wydziałowi kraj., by petycyę Towarzystwa Szkoły ludowej o przyjęcie prywatnej szkoły polskiej im. Tadeusza Kościuszki w Białej na etat krajowy, lub o podwyższenie subwencyi rocznej z dotychczasowej kwoty 11.200 K na 20.000 K wziął pod ścisłą rozwagę i już na najbliższej sesyi przyszedł z odpowiednimi wnioskami.

Rezolucyę tę uchwalono, a na rok bieżący uchwalono według propozycyi komisyi budżetowej subwencyi 16.000 koron.

Z kolei uchwalono bez dyskusyi dwie mniejsze subwencye dla ruskich towarzystw (poz. 142 i 143), poczem przy pozycyi 144 (Ruskie tow. pedagogiczne we Lwowie na utrzymanie szkoły wydziałowej żeńskiej we Lwowie 6.000 koron) poseł **Barwiński** domagał się prawa publiczności dla tej szkoły i wyraził życzenie, aby w roku przyszłym wydział krajowy wstawił wyższą kwotę dla tej szkoły do budżetu. Uchwalono w myśl wniosku komisyi 6.000 K. Dalej pozycyę 145 na wydawnictwo bazyliańskie pism religijno-moralnych 400 K.

Z kolei uchwalono szereg subwencyj (poz. 146 do 158 b.) bez dyskusyi, a między temi dla towarzystwa ludoznawczego na wydawnictwo czasopisma „Lud“ 200 K, na ręce Franciszka Preisendanza, kierownika prywatnego seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie jednorazo 2.000 K, Towarzystu im. Matejki w Krakowie 1.000 K, Towarzystwu miłośników historyi i zabytków w Krakowie na wydawnictwa 500 K, dla Biblioteki polskiej w Wiedniu 400 K, dla czasopisma „Architekt“ w Krakowie 400 K, dla kursu naukowego żeńskiego w Tarnowie 400 K i dla Towarzystwa dla popierania nauki polskiej we Lwowie 500 koron.

Przy poz. 83 (**teatr polski w Krakowie**) poseł **Kramarczyk** w dłuższem przemówieniu starał się dowieść zgubnej działalności teatrów, które przedstawiają tak niemoralne sztuki, jak „Złote runo“, „Dramat Kaliny“, „Mężczyzna“, „Dama od Maksyma“, gdzie jedna scena odtworzoną jest w stroju Adamowym i domagał się skreślenia nadzwyczajnych dodatków dla teatrów w Krakowie i Lwowie, a rzucił myśl, aby subwencyi tej użyć lepiej na stworzenie funduszu „dla poprawienia rasy ludzkiej“. (Wielka wesołość). W końcu przedstawił rezolucyę, aby dzieci nie były dopuszczane na przedstawienia wieczorne.

Poseł **Małachowski** stanął w obronie teatru lwowskiego.

Po przemówieniu referenta posła **Abrahamowicza**, uchwaliła Izba subwencyę dla teatru krakowskiego 16.000 K i dodatek nadzwyczajny 4.000 K, zaś dla teatru lwowskiego 48.000 i dodatek nadzwyczajny 8.000 K. Wniosek zaś p. Kramarczyka odrzucono.

Przy pozycyi 87 *a* ks. **Stojałowski** domagał się, aby petycyę p. Stanisława Knake-Zawadzkiego, kierownika teatru ludowego w Krakowie, nie odstępować wydziałowi krajowemu do zbadania, jak komisya budżetowa proponuje, lecz uchwalić zaraz tytułem subwencyi 1000 K.

Poseł **Rotter** popiera ten wniosek.

Poseł **Tomaszewski** wniósł, aby również udzielić teatrowi ludowemu we Lwowie subwencyę 1000 K.

W głosowaniu uchwaliła Izba dla obu tych teatrów w myśl wniosków ks. Stojałowskiego i posła Tomaszewskiego po 1000 K.

Na tem uchwalono rubrykę VII (wydatki na cele wykształcenia i oświaty) w ogólnej kwocie 7,816.538 K.

Z kolei poseł **Barwiński** referował rubrykę VIII (utrzymanie pomników historycznych).

Komisya budżetowa wnosi wydatki w tej rubryce w kwocie 78.698 K. Uchwalono.

Na wniosek posła **Federowicza** uchwaliła Izba petycyę **Muzeum narodowego** w Krakowie o subwencyę na adaptacyę budynku przekazać wydziałowi kraj. do zbadania i ewentualnego uwzględnienia w budżecie na rok 1903.

Przy rubr. IX (Kwaterunkowe żandarmeryi), w której komisya budżetowa proponuje wydatki w wysokości 537.230 K, zabrał głos ks. **Stojałowski** i domagał się, by język urzędowy w żandarmeryi w Galicyi był polski, poczem rubrykę tę uchwalono.

Rubr. X. (Wydatki na komunikacye). Komisya proponuje wydatki w wysokości 3,459.478 K. Uchwalono.

Dochody z dróg kraj. i kolei żelaznych uchwalono w kwocie 564.244 K.

Rubr. XI. (Szpitale). Uchwalono.

Przy pozycyi 213 (kraj. szpital św. Łazarza w Krakowie) żądał poseł **Maryewski** powiększenia budynków szpitala św. Łazarza, wniosku formalnego jednak nie postawił.

Rubr. XII. (Szupaśnictwo). Uchwalono wydatki w kwocie 46.500 K.

Rubr. XIII. (Budowy wodne i melioracye). Komisya wnosi wydatki w wysokości 1,559.203 K.

Członek sejmu rektor **Dzieślewski** domagał się, by kraj. biura melioracyjne udzielały gminom przy zakładaniu wodociągów i kanalizacyi rad w sprawach technicznych.

Poseł **Kramarczyk** krytykuje sposób regulacyi rzek.

Poseł **Stapiński** stwierdza, że częściowe regulacye rzek do niczego nie prowadzą i są wyrzuconym groszem na marne.

Rubr. XIV. (Umorzenie pożyczek). Uchwalono w wysokości 3,102.612 K.

Rubr. XV. (Na cele rolnictwa i górnictwa). Uchwalono wydatki w kwocie 1,381.515 K. Przy tej pozycyi członek wydziału **Pilat** broni gospodarki w Dublanach, którą jeden z mówców, p. **Skołyszewski**, nazwał śmieszną.

Na tem o godz. 12·15 przystępuje marszałek do zamknięcia posiedzenia, zawiadamiając, że następne posiedzenie odbędzie się w sobotę o godz. 12 w południe, oraz że metropolita ks. Szeptycki zezwolił, aby mimo święta ruskiego odbyło się dziś posiedzenie.

Poseł **Stapiński** postawił swój przytoczony wyżej wniosek nagły.

Stanisław hr. **Badeni** oświadczył, że nie idzie tutaj o to, czy interpelacya ta teraz ma tu być odczytaną czy nie, lecz idzie o zasadniczą kwestyę, czy sejm ma uznać władzę dyskrecyonalną marszałka niedopuszczenia do odczytania pewnych interpelacyj. Ta zasadnicza kwestya zdaniem mówcy nie może być traktowaną jako nagła.

Ks. **Stojałowski** twierdzi, że władza dyskrecyonalna marszałka odnosić się może do jakichś bluźnierczych lub niemoralnych interpelacyj, a nie do takiej odezwy, którą skonfiskowała prokuratorya „nawet nie austryacka, lecz czysto galicyjska“. Marszałek sejmu galicyjskiego nie powinien stawać się jakimś pomocnikiem prokuratora państwa.

Poseł **Abrahamowicz** popiera oświadczenie St. hr. Badeniego.

Poseł **Rotter** oświadcza, że nie staje na stanowisku tak formalistycznem, lecz uprasza, aby uwzględniono fakt, iż rząd chce przeszkodzić uroczystości narodowej. Sprawa dla tego jest nagłą, ponieważ sejm jutro się kończy.

Namiestnik prostuje twierdzenia niektórych mówców, jakoby rząd obchodu zakazywał, być może tylko, że tu i ówdzie zakazano pewnych punktów programu, nie zakazano n. p. obchodu lwowskiego.

Poseł **Stapiński** zarzuca, że chciano także zakazać obchodu lwowskiego, ale gdy oświadczono, że obchód i tak się odbędzie choćby miano strzelać, pozwolono ostatecznie na jego odbycie.

Poseł Stapiński cofa nagłość pierwszej części swego wniosku, która ma treść zasadniczą, a podtrzymuje tylko nagłość części wniosku dotyczącej specyalnie sprawy grunwaldzkiej.

Za nagłością głosowało tylko 17 posłów.

Poseł **Stapiński** żąda stwierdzenia kompletu. **Marszałek** stwierdza, że podczas głosowania nie było dostatecznej liczby posłów i że uchwały ważnej nie było.

Na tem o godz. 12·45 posiedzenie zamknięto.

Lwów, 12 lipca. Za zatwierdzeniem odmówienia subwencyi „Proświcie“ przez wydział krajowy za rok 1901 głosowali wszyscy obecni w sali Polacy z wyjątkiem Stojałowskiego i Skołyszewskiego, którzy z wszystkimi Rusinami głosowali przeciw. Wyszli zaś ze sali metropolita Szeptycki, Stanisław hr. Badeni i ludowcy.

Lwów, 12 lipca. Posiedzenie sejmu otwiera marszałek o godz. 1 w południe. Przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytał sekretarz szereg petycyj i interpelacyj, między temi posła **Tarnawskiego** w sprawie utrudniania obchodu rocznicy bitwy pod Grunwaldem w Przemyślu.

Poseł **Skołyszewski** wniósł interpelacyę o pociągnięcie do odpowiedzialności winnych defraudacyi w pow. Kasie oszczędności w Wieliczce; poseł **Bohaczewski** w sprawie wyborów sejmowych w Starym Samborze w r. 1901, w sprawie niezałatwienia doniesienia karnego wyborców pow. husiatyńskiego przeciw organom starostwa w Husiatynie i w sprawie traktowania przez żandarmeryę włościan w Jamnicy koło Skolego.

Odrzucenie wniosku Stapińskiego.

Poseł **Stapiński** zapytuje marszałka, czy nie wiadomo mu o tem, że na dzisiejsze posiedzenie sejmowe kancelarya nie chciała wydawać biletów na galeryę, tłumacząc się, że wszystkie już wydano. Tymczasem zauważył poseł Stapiński, że galerye nie są zapełnione.

Następnie nawiązując do postawionego wczoraj wniosku nagłego, ze względu na to, że koniec wczorajszego posiedzenia uważa za przeprowadzony zupełnie nieformalnie, albowiem marszałek pierwej ogłosił zamknięcie posiedzenia, a potem dopiero nagłość wniosku poddał pod dyskusyę; ze względu dalej na to, że przedmiot obrad wczorajszych dotyczył najistotniejszych praw naszych sejmowych; ze względu na to, że nie odczytanie interpelacyi ubliża w najwyższy sposób powadze sejmu, stawia mówca wniosek, aby nad jego wnioskiem wczorajszym otwarto na nowo dyskusyę.

Marszałek kraj. hr. **Potocki** odpowiada, że tylko pewną liczbę biletów na galeryę wydaje się. Co do sposobu zakończenia wczorajszego posiedzenia wyjaśnia, że przypomniał sobie dopiero w ostatniej chwili, iż zostały zgłoszone dwa wnioski nagłe, które muszą być odczytane na tem samem posiedzeniu. Aż do skonstatowania braku kompletu wszystkie czynności sejmu są ważne. Dlatego też oświadcza, że całe postępowanie aż do tej chwili uważa za zupełnie prawomocne. Ponieważ głosowanie nie było ważne z powodu stwierdzonego braku kompletu, przeto marszałek obecnie poddaje nagłość wniosku posła Stapińskiego pod głosowanie.

Przystąpiono do głosowania. Przedewszystkiem 64 głosami przeciw 26 odrzucono wniosek o ponowne otwarcie dyskusyi, a następnie tą samą większością odrzucono nagłość wniosku posła Stapińskiego.

Poseł **Stapiński**: Nie dziwcie się panowie, że wasz patryotyzm nas nie grzeje!

Dyskusya budżetowa.

Następnie uchwaliła Izba pozycyę „Folwark w Dublanach i stacya doświadczalna rolnicza tamże“, poczem bez dyskusyi uchwalono pozycye „średnia szkoła rolnicza w Czernichowie i folwark tamże“, a również bez dyskusyi niższe szkoły rolnicze w Horodence, Jagielnicy, Kobiernicach, Bereźnicy i Suchodole, niższa szkoła ogrodnicza w Tarnowie, zakład sadowniczy w Zaleszczykach i kraj. skład publiczny w Krakowie. Rubryka XVI. (Wydatki na podniesienie rękodzielnictwa i przemysłu). Komisya proponuje w kwocie 504.624 K.

Dr **Kolischer** w dłuższem przemówieniu wykazywał znaczenie, jakie przemysł ma dla kraju naszego. Zaznaczył, że przemysł galicyjski zaniedbany jest u nas z winy rządu i podniósł, że jeżeli rząd nie zmieni swego postępowania wobec Galicyi w polityce taryfowej, cłowej itd., to niemożliwem będzie rozwój interesów kraju. Mówca zwraca się do namiestnika i prosi go, aby na najwyższem miejscu przedstawił prawdziwe położenie naszego kraju.

Omawiając następnie ugodę z Węgrami wskazuje mówca, czego mamy prawo domagać się, aby uwzględniono przy odnawianiu tej ugody, jeżeli chcemy bronić i strzedz naszych interesów przemysłowych i rolniczych. Wszystkiego nie osiągniemy z pewnością i w najlepszym razie ugoda ta z Węgrami będzie dla naszych rolniczych interesów niekorzystną. Zdaniem mówcy, jesteśmy uprawnieni żądać przynajmniej od rządu, aby zapoczątkował u nas uprzemysłowienie kraju. Wkońcu rozwinął mówca obszerny program prac, jakie nas czekają, w celu rozbudzedzenia przemysłu w kraju.

Poseł **Rutowski** przemawia na temat rozwinięcia szerokiej akcyi na polu uprzemysłowienia kraju. Pierwszym ku temu krokiem musi być założenie banku przemysłowego, któryby zastępował bank krajowy w kierunku zorganizowania obszernego kredytu na wszelkie cele przemysłowe. Bez pomocy i bez ofiary ze strony kraju, Galicyi nie uprzemysłowimy. Mówca zaleca powrót do programu Szczepanowskiego.

Godz. $4^1/_2$. Posiedzenie trwa dalej.

Telegraf i telefon.

Przygotowania do uroczystości grunwaldzkiej.

Lwów, 12 lipca. (Tel. „Naprzodu“). Na przedstawienie dyrekcyi policyi i rady szkolnej krajowej zezwoliło ministerstwo oświaty, aby rozdanie świadectw w szkołach średnich nastąpiło na cztery dni przed zwykłym terminem. Skutkiem tego rozdano uczniom świadectwo szkolne już dzisiaj, w sobotę, ażeby nie zatrzymywać młodzieży we Lwowie. W niektórych gimnazyach nastąpiło rozdanie świadectw dziś o godzinie 7 rano, by uczniowie mogli odrazu wsiąść na pociągi i rozjechać się. Niezwykłe te zarządzenia poczyniono z obawy przed udziałem młodzieży w jutrzejszej uroczystości grunwaldzkiej.

Charakterystycznem jest, że ta sama rada szkolna, która nagli obecnie uczniów do wyjazdu ze Lwowa, wydała przed niespełna tygodniem okólnik, w którym nakazuje dyrekcyom, aby nie uwalniały uczniów przed 15 lipca.

Lwów, 12 lipca. (Tel. „Naprzodu“). Lwowski komitet partyi socyalno-demokratycznej wzywa członków partyi, aby zebrali się jutro, w niedzielę o 10 rano w dziedzińcu ratuszowym celem wzięcia udziału w uroczystości.

Katastrofa podczas uroczystości cerkiewnej.

Lwów, 12 lipca. Dzienniki lwowskie donoszą z Żółkwi, że w niedzielę 6 bm. podczas poświęcenia kamienia węgielnego pod rozszerzyć się mającą cerkiew Bazylianów, załamały się wśród okrzyków przerażenia rusztowania, ustawione przy cerkwi, pod naciskiem nadmiernego ciężaru widzów, wskutek czego wiele osób spadło z wysokości 3—4 metrów do podziemnych piwnic, nad któremi rozpoczęto właśnie budowę. Jeden chłopczyk ma złamaną nogę, dwóch braciszków zakonnych doznało ciężkich obrażeń, 2 włościan, silnie potłuczonych, oddano do szpitala powszechnego, kilkanaście zaś osób odniosło lżejsze kontuzye.

Strzał do Jezuitów.

Lwów, 12 lipca. Z Chyrowa donoszą do „Kuryera lwowskiego“: Onegdaj w południe, gdy przejeżdżał pociąg osobowy z Chyrowa do Starzawy, tuż za Chyrowem ktoś strzelił do przedziału, w którym znajdowali się dwaj jezuici z zakładu chyrowskiego. Kula rozbiła szybę i utkwiła w ścianie przedziału nie uszkodziwszy jadących. Na stacyi Starzawa spisano protokół. Obecny żandarm udał się na linię celem przeprowadzenia dochodzeń.

Proces o dzieła Tołstoja.

Lipsk, 12 lipca. Przeciw wyrokowi, uwalniającemu tłumacza dzieł Tołstoja od zarzutu obrazy religii zgłosił prokurator zażalenie nieważności.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż, 12 lipca. Wczorajsze wieczorne posiedzenie Izby deputowanych było bardzo burzliwe. Dep. Aynard wniósł interpelacyę w sprawie okólnika wydanego przez prezydenta Izby Combesa w przedmiocie szkół kongregacyjnych.

Prezydent gabinetu Combes oświadczył się przeciwko postawieniu interpelacyi tej na porządku dziennym.

Dep. Aynard sprzeciwił się temu, oświadczając, że okólnik tymczasem wywrze skutek, ponieważ 2.500 szkół będzie zamkniętych. Takie postępowanie nazywa mówca drakońskiem i niebywałem u narodów cywilizowanych, jeżeli na 15 dni przed feryami wyrzuca się porządnych ludzi na bruk.

Combes wchodzi na trybunę, wśród wrzawy jednak, jaka powstała po przemowie dep. Aynarda, nie może przyjść do głosu i opuszcza trybunę wśród ironicznych oklasków i hałasu.

Prezydent Izby przerywa posiedzenie, wrzawa trwa jednak dalej. Zdawało się, że lada chwila przyjdzie do bójki na pięści.

Gdy obrady na nowo podjęto, przywołuje prezydent Izby dep. d'Auffrey'a do porządku.

Prezydent gabinetu Combes usiłuje ponownie przemawiać, nie dopuszczają go jednak do głosu. Wreszcie Combes zdołał tylko tyle powiedzieć, że środki zastosowane do zakładów kongregacyjnych są zupełnie usprawiedliwione. Minister musi zapewnić powagę prawa i nie da się wzruszyć żadnemi groźbami.

Następnie 328 gł. przeciw 218 gł. uchwaliła Izba umieścić interpelacyę na porządku dziennym, poczem obradowała nad sprawami natury finansowej.

Koronacya króla Edwarda.

Londyn, 12 lipca. Jak dzienniki donoszą z dobrze poinformowanych kół dworskich koronacya króla Edwarda dlatego ma być przyspieszoną, ponieważ po upływie następnych sześciu tygodni, król ma się poddać powtórnej operacyi. Koronacya ma się odbyć w jak najprostszej formie, by oszczędzić króiowi wszelkich wzruszeń.

Londyn, 12 lipca. Urzędowe ogłoszenie o koronacyi podaje do wiadomości, że zdaniem leka[illegible]rzy król będzie mógł niebawem wziąć udział w koronacyi, jeżeli obecne polepszenie będzie tak samo postępowało i nie zajdą żadne komplikacye. Lekarze utrzymują, że polepszenie było [illegible] wiele szybsze i mniej było komplikacyj, aniż[illegible] się spodziewano. Zawdzięczać to należy siln[illegible] budowie organizmu króla. Termin koronacyi — jak w komunikacie powiedziano — będzie późni[illegible] podany do wiadomości.

Londyn, 12 lipca. Urzędowe doniesienie o dniu koronacyi donosi, że zdaniem lekarzy, król będzie mógł między 8 a 12 sierpnia poddać się trudnej ceremonii koronacyjnej, jeżeli nie zajdzie zmiana w stanie zdrowia.

Ponowny wybuch wulkanów i trzęsienie ziemi na Antyllach.

Paryż, 12 lipca. Ponowny wybuch wulkanu Mont Pelée zniszczył bezpośrednie połączenie kablowe Nowego Jorku z wyspą Martiniką.

Paryż, 12 lipca. Gubernator Martiniki telegrafuje, że ponowny wybuch wulkanu d. 9 b. m. poprzedził wydobywający się słup dymu przy wtórze błyskawic, poczem pojawił się słup ognisty, który wzniecił pożar wśród ruin w St. Pierre. Deszcz kamieni i popiołu trwał 25 minut. Z Mornerouge ludność uciekła. W Corlot i Fort de France wśród ludności wybuchła panika. Z ludzi nikt nie zginął.

Nowy Jork, 12 lipca. Według wiadomości z St. Tomas we czwartek dały się czuć w St. Vincent w ciągu 4 godzin trzy trzęsienia ziemi.

Straszna katastrofa. 600 osób zasypanych!

Johnstown, 12 lipca. Górnicy, zabici przy eksplozyi w kopalni „Cambria“, byli przeważnie poddanymi austro-węgierskimi. Spodziewamy się, że Tow. „Cambria-Steel“, które dotąd wypłacało zawsze pozostałym rodzinom zabitych górników odszkodowanie po 1000 dolarów, i teraz to uczyni.

SKŁADKI.

Na ofiary w Borysławiu i Lwowie złożono w dalszym ciągu w Admnistracyi „Naprzodu“: K. Majchrzyk 2·—, J. Kapellner 50·—, Grono młodzieży sos. dem. z listy Nr. 15 —·43, Nr. 17 4·—, Nr. 21 3·50, Nr. 18 12·07, Nr. 31 12·40, Nr. 27 3·—, Nr. 26 —·30, Nr. 20 8·—. Razem 95·70 K. Poprzednio wykazano 1.431·13 K. Ogólna suma **1.526 K 83 h.**

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Oświadczam, że wszelkie zarzuty podniesione przezemnie przeciwko Stowarzyszeniu robotników polskich „Siła“ w Wiedniu, jakoteż przeciw przewodniczącemu tegoż stow. Terakowskiemu, odwołuję, jako nieuzasadnione. *Bol. Żurkowski*, członek stow. „Siła“ w Wiedniu.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).